Nr. 52. Rok I.
Lwów, dnia 19 grudnia 1937 r.



MAŁOPOLSKI
TYGODNIK ROLNICZY
Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

W jedności siła! — więc też solidarnie,
Stańmy w szeregu, ręka w rękę, karnie...
Bo tam jest tylko dzisiaj celów racja,
Gdzie silna duchem jest organizacja.
A. L.

O polski język nauczania w naszych szkołach

W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z dn. 29 listopada 1930 w sprawie zmiany ustawy z dn. 31 lipca 1924 r., zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr 82 poz. 644) rodzice i opiekunowie dzieci w wieku szkolnym, zgłaszać mogą do władz szkolnych (tz. do Kuratorium szkolnego przez właściwego inspektora szkolnego) żądania, wymieniające **w jakim języku ma być w szkole**, do której ich dzieci chodzą, prowadzona nauka. Akcja taka, zwana plebiscyt szkolny, prowadzona jest obecnie w szkołach w Małopolsce, na Wołyniu i na Polesiu, ale tylko w tych szkołach, w których przed siedmiu laty, tj. w ciągu roku 1931/32 zostało już raz wydane i uprawomocniło się orzeczenie władz co do języka nauczania.

W związku z tą akcją Rusini (Ukraińcy) prowadzą na całych Kresach agitację i zbierają podpisy na swoje prośby o ruski język nauczania. Akcja ta prowadzona jest przez pisma, przez duchowieństwo w cerkwiach, oraz przez całe szeregi inteligentów, którzy ludność wiejską uświadamiają i zachęcają do składania podpisów. Oczywiście, że w myśl ustawy wolno każdemu ojcu i każdej matce składać podpisy i żądać dla swoich dzieci takiego języka nauczania jak mu to jego sumienie dyktuje. Chodzi tylko o dwie rzeczy a więc:

by nie zachęcano i nie przymuszano Polaków do opowiadania się za ruskim językiem, oraz

by nie zmuszano siłą czy groźbami spokojnych Rusinów do składania podpisów, jeżeli sami nie widzą potrzeby tego uczynić!

Należy pamiętać, że nikogo zmuszać ani siłować do podpisu nie wolno. Z drugiej strony **każdy Polak i Polka**, w miejscowościach gdzie odbędzie się plebiscyt szkolny, **muszą w nim wziąść udział i opowiedzieć się za polskim językiem nauczania**, w rozumieniu obowiązku wobec własnych dzieci i wobec Ojczyzny.

Ale pamiętać należy o jednym.

Podpisywanie deklaracji za polskim językiem nauczania zacznie się dopiero po 1 stycznia 1938. Wobec tego do tego czasu żaden Polak nie powinien stanowczo podpisać żadnej deklaracji, nawet po polsku pisanej. Gdyby taki podpis, wymuszony groźbą czy fałszywym przedstawieniem sprawy, został już przez Polaka umieszczony, polska organizacja miejscowa powinna sprawę przedstawić inspektorowi szkolnemu i prosić o unieważnienie takiego podpisu jako umieszczonego wbrew woli podpisanego.

Także wszystkie organizacje powinny między swoimi członkami przeprowadzić propagandę, uświadamiać i pouczać co to jest plebiscyt szkolny i dlaczego obowiązkiem każdego Polaka jest wziąć w nim udział. Przedtem trzeba się dokładnie dowiedzieć od nauczyciela lub w inspektoracie szkolnym czy miejscowa szkoła bierze udział w plebiscycie, gdyż deklaracje dotyczące szkół, gdzie język nauczania dopiero po r. 1931/32 został zatwierdzony niebędą wogóle rozpatrywane, tylko odsyłane, tak że szkoda zachodu.

Jeżeli byłyby jakieś wątpliwości najlepiej udać się do powiatowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i prosić o wyjaśnienie.

Organizacja ukraińska Ridna Szkoła wydała instrukcję dotyczącą plebiscytu szkolnego, w której są różne nieścisłości, mogące ludzi w błąd wprowadzić. Więc np. podano tam, że inspektor ma zawiadomić rodziców Polaków, że wpłynęły już podpisy rodziców ukraińskich i wezwać ich do złożenia swych podpisów za polskim językiem nauczania.

Tymczasem inspektor szkolny ma, wedle przepisów, podać do wiadomości ogólnej tylko ten wypadek **jeżeli wpłynęły deklaracje za językiem ruskim, dotyczące 40 dzieci.** W tym wypadku winni rodzice pozostałych dzieci składać deklaracje za językiem państwowym nauczania, jednak w tym wypadku już szkoła nie będzie z polskim językiem nauczania, tylko nauczanie prowadzone będzie w obu językach, czyli szkoła będzie tzw. utrakwistyczna. Za taką szkołę mogą jednak prosić nie tylko rodzice Polacy, ale także i rodzice Rusini. Fałszywe więc jest przedstawienie, tak jak to czyni Ridna Szkoła, że od 1 stycznia do 1 kwietnia żaden ojciec Rusin nie powinien podpisywać deklaracji.

Ale dla nas najważniejsze jest. Nie lękać się gróźb, nie ulegać prośbom ani wykrętnym i fałszywym tłumacze-

niom. Twardo stać na stanowisku że każde dziecko polskie ma prawo do polskiej szkoły i **po dn. 1 stycznia podpisać w tym kierunku deklaracje.**

Nasze organizacje niech tej sprawy dopilnują!

Za zaniedbanie jej odpowiedzielibyśmy kiedyś gorzko przed dziećmi naszymi i przed Ojczyzną!

Piosenka

Jeśli nasza dobra dola
Pod ziemią leży
Przeorajmy wszystkie pola
Na zagon świeży!
Nie szukali my od wieka
Srebra ni złota
Lecz za dolą — to człowieka
Chwyta tęsknota...
Po pradziadach my dziedzice
Objęli długi...
Przecież stać nas na płużyce,
Stać nas na pługi.
A więc idźmy, w imię boże
Na czarną rolę —
A kto orze, ten wyorze
Swą dobrą dolę!

Maria Konopnicka.

Co się dzieje w Polsce

Proces polityczny. W Warszawie toczył się proces przeciwko zasłużonemu działaczowi niepodległościowemu Władysławowi Studnickiemu, który w swej broszurze zarzucił prezydentowi miasta Warszawy Starzyńskiemu niefachowość, oraz czyny nie licujące z godnością i stanowiskiem przedtem wiceministra skarbu, a obecnie prezydenta. Prezydent Starzyński oskarżył go i sąd uznał go winnym w niektórych zarzutach i skazał na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny.

Zgon znakomitego pisarza. W Warszawie zmarł po ciężkiej i długotrwałej chorobie znakomity pisarz polski śp. Andrzej Strug. W latach przedwojennych był on jednym z pierwszych członków „Strzelca", a podczas wojny był oficerem frontowym I brygady. W zmarłym Polska traci niezwykle utalentowanego pisarza.

O kolonie dla Polski. Francuska prasa donosi, że podczas pobytu ministra Delbosa w Polsce w rozmowie między ministrem Beckiem a ministrem Delbosem poruszone były sprawy kolonialne. Minister Beck wyjaśnił, że Polska w obecnej chwili nie żąda jeszcze kolonii, ale gdyby przyszło do nowego podziału ich, Polska pragnie, by wtedy liczono się z jej koniecznością życiową, gdyż dla swego życia gospodarczego potrzebuje ona surowców i ujścia dla nadmiaru ludności wobec stałego przyrostu naturalnego.

Podobno min. Beck omawiał z min. Delbosem sprawę emigracji polskiej na wyspę będącą pod władzą francuską, Madagaskar. Już od dawna mówi się o projekcie, by na wyspę tę wyjechali z Polski, żydzi. W związku z tymi rozmowami, pisma codzienne rozpisują się szeroko o możliwościach emigracyjnych na Madagaskar. Szereg pism podkreśla, że może być mowa o wyjeździe żydów z Polski, ale nigdy o emigracji żydów i chłopów polskich.

Zjazd „Piasta" w Tarnowie. Dnia 3 bm. odbył się zjazd Stronnictwa Ludowego „Piast" w Tarnowie, gdzie dokonano wyboru delegatów na kongres całego Stronnictwa, który odbędzie się w Krakowie, a nie jak dotychczas bywało w Warszawie. Delegatami wybrani zostali chłopi, gdyż nastrój członków stronnictwa idzie w kierunku wyrugowania z Zarządów inteligentów, jako zbyt ugodowych.

Zarząd stronnictwa postanowił wyrazić podziękowanie posłowi ziemi tarnowskiej ks. infułatowi dr. Lubelskiemu, za jego interpelację w Sejmie w sprawie sposobów użytych przy likwidacji strajku chłopskiego.

Straszna śmierć trzech chłopców. Na linii kolejowej koło Jarosławia znaleziono na dachu wagonu dwóch martwych chłopców w wieku do 20 lat. Trupa trzeciego chłopca znaleziono koło mostu na torze kolejowym. Chłopcy ci jechali na dachu i w przejeździe uderzyli głową o żelazne przęsło mostu, wskutek czego zmarli na miejscu, a jeden z nich spadł z wagonu.

Pieniactwo

Zwiedzając kurytarze czy też sale naszych prowincjonalnych sądów grodzkich, czy nawet okręgowych, dochodzimy do przekonania, że najliczniejszymi klientami sądów są chłopi. Jakieś szczególne upodobanie mają oni do pieniactwa czyli procesowania się.

A jeżeli zainteresujemy się bliżej istotą sporów sądowych, to znowu zobaczymy, że po największej części chodzi tam o sprawy poprostu błahe, sprawy, które możnaby przecież z zupełnie dobrym rezultatem i według zasad sprawiedliwości załatwić i bez uciekania się do pośrednictwa sądów, a co najgorsze adwokatów. Albo idzie w tych sprawach o kawałeczek zaoranego przypadkiem czy nawet umyślnie pola, o miedzę, lub też o bójki, wyzwiska, te ostatnie zwane po sądowemu „pyskówkami".

Dobry jest upór człowieka, gdy chodzi o sprawy poważne. Uporem i nie poddaniem się zdobyliśmy niepodległość i uporem dalej tę niepodległość gruntujemy, poszerzamy; uporem dochodzimy do wielkich i wspaniałych wyników w naszej zawodowej pracy; uporem osiągamy cele, jakieśmy sobie w życiu obrali; i na wielu innych polach ludzkiej działalności upór może być nietylko pożyteczny ale jest po prostu konieczny.

Ale aby sobie powiedzieć „zgniję w kryminale... wszystko co mam sprzedam i na dziady pójdę, ale ci pokażę, co potrafię...", jak to się zwykle w drobnych sąsiedzkich sporach, czy chwilowych nieporozumieniach mawiać zwykło, to już trzeba być bardzo lekkomyślnym. I upór w takich sprawach prowadzi do bardzo zgubnych wyników.

Byle głupstwo nieraz, a które mógłby równie dobrze poważny, stateczny gospodarz, sąsiad, ksiądz czy nauczyciel względnie sołtys czy wójt rozsądzić, jest powodem procesowania się do upadłego. A kto na tym pieniactwie najwięcej korzysta? Korzystają adwokaci, a ci liczbowo po największej części są żydami. I zdarza się, że taki nieuczciwy adwokat, złapawszy zasob- go w grosze klienta w ręce, umyślnie prowadzi sprawę w sądzie w ten sposób, że wynajduje wciąż jakieś powody do odraczania i przeciągania proce-

...i w świecie

Mrozy i śniegi w Niemczech. Podczas gdy nasza zima przypomina raczej jesień lub wczesną wiosnę, w Prusach Wschodnich i w państwach bałtyckich panują silne mrozy, dochodzące do 20 stopni. Wszystkie rzeki tam pokryły się lodami. W Niemczech północnych spadły wielkie śniegi i spowodowały przerwy w komunikacji kolejowej.

Prezydent Estonii o Polsce. W stolicy Estonii, Talinie, odbył się kongres estońskiej organizacji politycznej pod nazwą: „Związek zjednoczenia ojczyzny". Otwarcie kongresu odbyło się w obecności prezydenta, a obrady tyczyły się zagadnienia, czy w najbliższej przyszłości grozi Europie wojna. Naczelny wódz Estonii generał Leidoner stwierdził, że na razie na wojnę się nie zanosi, przy czym podkreślił z naciskiem, że jednym z głównych czynników spokoju i równowagi w Europie wschodniej i środkowej jest Polska.

Czy w Ameryce nowy kryzys? W Stanach Zjednoczonych zaznaczył się ostatnio znaczny spadek produkcji. W stalowniach spadła ona o 30%, w przemyśle samochodowym o 20%. Podobno wielki przemysł poniósł straty, idące w miliardy. Ekonomiści zadają sobie pytanie czy ten nowy kryzys rozszerzy się tak, jak poprzedni, czy też będzie gnębił tylko Amerykę?

Pogłoski hiszpańskie. W Londynie kursuje sensacyjna pogłoska, że w razie zwycięstwa generała Franco w Hiszpanii, na tron hiszpański ma być powołany syn ostatniego cesarza austriackiego, Otto Habsburg. Podobno kandydaturę tę popierać ma Watykan, który ocenia niezwykłe zalety charakteru arcyksięcia Ottona, a których brak synom Alfonsa XIII, ostatniego zdetronizowanego króla Hiszpanii.

Wrzenie w Palestynie. W Palestynie, mimo ostrych zarządzeń władz, wrzenie nie ustaje. W ubiegłym tygodniu policjanci angielscy, którzy patrolowali w okolicach Nazaretu, zniknęli. Niewątpliwie zostali porwani przez terorystów arabskich. Rząd karze miasta arabskie i wsie wielkimi grzywnami. Ludność jednej z wsi, na którą nałożono wysoką kontrybucję, opuściła cały dobytek i poszła precz. Obecnie mianowany został nowy naczelny dowódca wojsk angielskich w Palestynie; został nim gen. Haining. Mianowany został również nowy Wysoki Komisarz; został nim sir Mac Michael.

Japończycy zwyciężają w Chinach. Wojska japońskie zajęły już pięć wielkich prowincji chińskich na północy i zachodzie, zajęły olbrzymie miasto Szanghaj, a ostatnie wiadomości mówią o zdobyciu stolicy republikańskich Chin, Nankinu, w części którego jedynie bronią się zaciekle Chińczycy.

Przedstawiciele Niemiec i Włoch doradzają Chinom przyjęcie proponowanych przez Japończyków warunków pokojowych. Wątpliwym jest czy pozwoli na to Chinom ich opiekun — Rosja Sowiecka.

Dar kardynała francuskiego dla Częstochowy. Francuski kardynał ks. Gerlier, arcybiskup Lionu, a były biskup z Lourdes, przesłał jako wotum dla Jasnej Góry w Częstochowie, gdzie był gościem w roku ubiegłym, piękną chorągiew kościelną.

Ekscesy antyżydowskie na Litwie. Jak donosi pismo litewskie „Lietuvos Zinios", w 3 największych prowincjonalnych miastach litewskich: Szawlach, Wiłkomierzu i Kłajpedzie miały miejsce w ostatnich dniach liczne ekscesy antyżydowskie, w których wyniku w licznych sklepach i mieszkaniach żydowskich wybito szyby.

Oświadczenie Senatu gdańskiego w sprawie zacieśnienia stosunków z Polską. Onegdaj przewodniczący delegacji Senatu gdańskiego dr. Hoffman złożył imieniem Senatu szczegółowe oświadczenie na temat pogłębienia współpracy między polskimi sferami gospodarczymi, a portem gdańskim. W oświadczeniu tym Senat stwierdza, że wykroczenia z przed kilku tygodni więcej się nie powtórzą i będą ścigane z całą surowością prawa.

Senat przyrzeka zatrudniać w porcie robotników polskich, oraz zapewnia zwiększenie liczby polskich przedstawicieli na giełdzie towarowej i w Izbie przemysłowo-handlowej.

Wyroki śmierci mnożą się w nieskończoność. Wyroki śmierci w Sowietach mnożą się wprost w nieskończoność. I tak w Archangielsku skazano na rozstrzelanie 3 funkcjonariuszy obwodowej kooperatywy spożywczej, w Siemipałatińsku 6 członków rzekomej kontrrewolucyjnej organizacji, a w Bińsku dygnitarzy partyjnych Dobrodzieńskiego, Mysiałowa i Samulewicza. W Leningradzie aresztowano dyrektora muzeum, Safranowa.

---

su, aby przez to jak najwięcej klienta swego wykorzystać. I niestety częstym jest zjawiskiem, że dzięki niemądrym procesom ludzie naprawdę idą na dziady, sprzedają grunt, chałupę, byle tylko „nie dać się i swojemu przeciwnikowi swoje pokazać". I diabeł tylko ma z tego wszystkiego uciechę. Jeszcze gdzieś w dawnej czytance szkolnej był taki przykład podany, jak to dwóch chłopów procesowało się długie lata o głupią gruszę na miedzy, i oba poszli z torbami, a grusza wreszcie od starości padła.

Prawda, że nie można obelgi przyjmować bezkarnie i jak to mówią „pozwalać sobie każdemu w kaszę dmuchać"; prawda że nie można i skrawka swej ojcowizny ot tak bez niczego darować drugiemu; i wiele innych rzeczy nie można puszczać płazem, ale czyż koniecznym jest odrazu po sądach się włóczyć? I czyż trzeba adwokatów paść?

Wszak wszędzie są ludzie mądrzy, doświadczeni i o wyrobionym poczuciu sprawiedliwości. Przecież w każdej gminie istnieją sądy gminne, wójtowskie i tylko trzeba im z zaufaniem sprawę oddać i orzeczenia tych sądów posłuchać. Oszczędzi się i czasu, jaki tyle przecież się marnuje na chodzenie na terminy, do daleko nieraz położonych sądów, a co prowadzi za sobą zaniedbanie obowiązków gospodarskich, oszczędzi się przy tym i pieniędzy. Ale trzeba pozbyć się koniecznie w tego rodzaju sprawach uporu, zawziętości, a napewno wyjdzie się na tym lepiej, niż na sądach i adwokatach. Wprawdzie to najlepiej żyć w zgodzie, ale przecież zdarzają się wypadki, w których biernie zachować się nie można, ale poskarżyć się trzeba, bo ludzka natura ułomną była, jest i będzie.. Ale trzeba w takich razach zachować zimną krew i nie dać się ponieść szatanowi pieniactwa, ale starać się sprawę załatwić, o ile możliwe polubownie na miejscu, bez pomocy sądów i adwokatów.

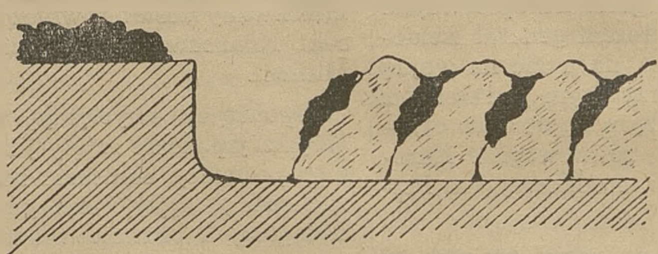
Sądom zostawić trzeba sprawy poważniejsze, których absolutnie polubownie załatwić się nie da. A na pieniactwie i procesowaniu się o byle co, cierpią właśnie naprawdę poważne sprawy, które czasami długi czas muszą czekać na ich załatwienie i osądzenie ze względu na wielką liczbę procesujących się. *A. L.*

Z polnictwa

Nawożenie obornikiem

Poza dostarczaniem pokarmu roślinom obornik jest czynnikiem poprawiającym strukturę gleby i uruchamiającym naturalne zapasy gleby oraz przyczynia się do lepszego wyzyskania, stosowanych równocześnie, nawozów pomocniczych mineralnych. By te właściwości obornika wyzyskać, nie trzeba wywozić obornika za świeżego, słomiastego — taki jest bowiem zawsze szkodliwy. Wprowadza dużo świeżej, nierozłożonej masy, wysusza glebę i żeby zostać wystarczająco przykrytym, musi być głęboko przyorany.

Jednym z najszkodliwszych sposobów jest wywożenie w zimie w małe kupy, od pół do paru fur. Zawsze przy tym są ogromne straty w azocie i materii organicznej obornika, a pole zostaje zesrokacone, gdyż przestrzenie pod kupami są przenawożone, tam bowiem spływa woda z deszczów i śniegu, przeciekająca przez kupę i ługująca jej zawartość, a na pozostałym polu przyorujemy wyługowaną słomę. Lepsze już jest rozrzucanie obornika po zamarzniętej roli (nie po śniegu). Jest to możliwe tam, gdzie nie ma obawy spłókania. Poza tym w zimie najlepiej jest wywozić obornik na wielkie pryzmy, mocno ubite i ujeżdżonę, przykryte ziemią, i z tych pryzm wywozić na wiosnę. Przestrzegać, by obornik przy przyorywaniu był całkowicie przykryty i niezagłęboko przyorany. Za największą głębokość należy przyjąć 10 centymetrów, Na glebach cięższych przyorywać płyciej, a na lżejszych można głębiej. Za głęboko przyorany obornik w roli nie rozkłada się, a torfieje i nie zostaje wyzyskany. Jeżeli przyorujemy go jesienią np. pod buraki, przy jesiennej orce stosując pogłębiacz, możemy przyorać go nieco głębiej, leżąc bowiem na wzruszonej roli będzie miał lepszy dostęp powietrza. Co do czasu przyorania, to dla buraków i marchwi obornik zasadniczo zawsze powinien być przyorany w jesieni i to możliwie wcześnie — najlepiej wywieźć go na podorywkę lub nawet ścierń i razem z nią płytko przyorać, wówczas w ogrzanej roli szybko się rozłoży, a znaczną ilość wprowadzonych w nim chwastów mamy możność. kilkakrotnym bronowaniem zniszczyć. Gorsze jest przyorywanie przy jesiennej głębokiej orce, nie jesteśmy w stanie tak go z rolą przemieszać jak potrzeba i nie zdąży się przed zimą rozłożyć. Najmniej wskazane jest przyorywanie obornika na wiosnę, chociaż i tego z rozmaitych przyczyn uniknąć czasami nie możemy, musimy wówczas stosować obornik jak najbardziej rozłożony, drobny i przywalcować go lekko. Stosunkowo lepiej znoszą obornik wiosenny ziemniaki, ale i tutaj należy stosować obornik możliwie przegniły. Najbardziej błędnym jest stosowanie obornika pod zboża np. pod pszenicę ozimą czy jarą, która nigdy nie jest w stanie pokryć kosztów obornika, a bardzo często na nim wylega. Miejsce jej w naszych przeciętnych warunkach winno być w trzecim i czwartym roku po oborniku. Do pewnego stopnia marnotrawstwem jest również sianie na oborniku motylkowych, jak bobiku i mieszanek. Prawda, że otrzymujemy na takim polu dobre plony, ale ziarna taniego, nieopłacającego kosztów nawożenia obornikiem i nie wyzyskujemy w całości zdolności przyswajania azotu z powietrza tych roślin. Jedynie bowiem okopowe, ziemniaki, buraki, marchew i niektóre warzywa są w stanie pokryć koszta nawożenia obornikiem.



Wywożąc obornik pod zimę i wykonując głęboką orkę, stosujemy tak zwane nagartywanie obornika grabiami do wysokości skiby. W ten sposób orząc głęboko, płytko umieszczamy obornik.

Arkadiusz Ryszard Michaluk.

Gospodarka paszami

Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło — to przysłowie można zastosować do obecnego nieurodzaju pasz objętościowych gdyż te gospodarstwa, których podstawą były siana, słomy czy koniczyny, może nareszcie nauczą się ich brak zastąpić innymi paszami. Okopowizny na szczęście u nas dobrze obrodziły i wraz z treściwymi paszami mogą zastąpić brak pasz objętościowych.

Wobec takiego położenia trzeba zastanowić się, jak mamy gospodarować posiadanymi paszami, aby przy ewentualnym zakupie treściwych pasz móc przetrzymać jak największą ilość inwentarza, nie pozbawiając się przy tym dochodu. Przyjrzyjmy się, jak sobie dają radę na Pomorzu, gdzie zawsze odczuwają brak słomy i prawie że słomą nie żywią, a tylko w bardzo małej ilości używają jej na ściółkę.

Przede wszystkim zachodzi pytanie,

czy lepiej utrzymać małą ilość inwentarza, przy dostatnim wyżywieniu, czy też może raczej przeżywić gorzej większą ilość inwentarza. Rozpatrzmy więc ten drugi sposób, bo trzeba myśleć o przyszłym roku. Jeżeli wyzbędziemy się za dużej ilości inwentarza, to w przyszłych najbliższych latach nie będziemy mieli czym spaść posiadanych pasz, a więc nie będziemy mieli dochodu i brak będzie nawozu.

Pasze dawane inwentarzom dzielimy na dwa rodzaje. Dajemy więc zwierzęciu paszę bytową i paszę produkcyjną.

Inwentarz martwy lub zboża i rozmaite pasze mogą leżeć na miejscu w ciągu długiego czasu i umiejętnie



przechowywane prawie nic nie tracą ze swojej wagi i wartości. Przeciwnie — każde żyjące stworzenie, aby się utrzymać przy życiu i nie stracić na wadze i wartości, musi dostawać w zależności od swej wagi pewną ilość paszy. Ta ilość paszy zwie się paszą bytową. Jeżeli jakiekolwiek zwierzę — na przykład krowa — zje więcej ponad potrzebną jej ilość paszy bytowej, to zużyje tę paszę na wytworzenie mleka, jeżeli zaś będzie postawiona na opas, to nadmiar paszy zjednoczonej ponad paszę bytową zamieni się w mięso i tłuszcz. U młodych zwierząt nadmiar paszy ponad potrzeby bytowe będzie wytwarzać wzrost i rozrost bydlęcia. Te ilości paszy przetwarzane na produkcję nazywają się paszą produkcyjną.

W zwykłych warunkach pasza bytowa jest zawsze rozchodem, gdyż nie daje żadnego dochodu. W tym roku pasza bytowa może stać się paszą dochodową, bo na przykład jeżeli za sztukę bydła na jesieni można było uzyskać za 1 kg. 20 gr., to gdybyśmy ją przetrzymali tylko na paszy bytowej do wiosny, zapłacono by nam dwa albo trzy razy tyle, ile dawano nam na jesieni. Wtedy ta spasiona pasza bytowa stałaby się dochodem, bo zapłaciła by za nią różnica cen, jaka by wynikła między ceną wiosenną a jesienną, i w tym roku czy nie trzeba byłoby przetrzymywać inwentarzy tylko na paszy bytowej, rezygnując z innych ewentualnych dochodów, a zadowalając się osiągniętą różnicą cen z przetrzymania inwentarza na paszy bytowej. Przy takim sposobie moglibyśmy utrzymać większą ilość inwentarzy, a przez to uniknąć zbyt radykalnej redukcji, co by się odbiło na przyszłej dochodowości naszych gospodarstw.

A teraz rozpatrzmy, czy nie dałoby się, obok przetrzymywania inwentarza na paszy bytowej, osiągnąć z niego możliwego dochodu. Mamy brak przeważnie suchej masy, a więc trzeba by tak nią gospodarować, aby można nią było obdzielić jak największą ilość sztuk inwentarza.

Według dawnych autorów Wolffa i Kühna minimalna ilość suchej masy winna wynosić 1/60 żywej wagi, a maksymalna 1/30. Wobec czego przy tym braku suchej masy weźmiemy za podstawę do wszelkich naszych wyliczeń 1 kg. suchej masy na każde 60 kg. żywej wagi (tyczy się to bydła, bo u świń może ta ilość być zmniejszona i w rezultacie nie gra to żadnej roli, bo podstawą żywienia swiń są okopowizny, które w bieżącym roku doskonale obrodziły).

Główny nacisk położę w obliczeniu suchej masy dla bydła, a to ma duże znaczenie dla tych gospodarstw, które dotychczas za podstawę swojego żywienia używały słomę i siano. N. p. przeważna ilość naszych krów waży około 300 kg., a więc powinny dostać około 5 kg. suchej masy. Jeżeli mamy do dyspozycji ziemniaki i gdy po przeliczeniu wypadnie, że możemy dać po 8 kg. na sztukę, to w nich dajemy suchej masy 8x2,5 — 2 kg. Brakuje 3 kg. suchej masy, aby uzupełnić brak ten dodajemy 3,5 kg słomy.

	S. M.	białka	wart. skrob.
2 ziemniaków	8,4 kg.	67 gr.	1738 gr.
3 słomy	3,5 kg.	21 gr.	504 gr.
		88 gr.	2242 gr.

Na sztukę 300 kg. potrzeba białka 150 gr. i wartości skrobiowych 2.000. Wobec czego widzimy, że przy powyższej dawce brakuje nam 62 gr. białka i mamy nadmiar wartości skrobiowych 242 gr. Wobec powyższego musimy ująć słomy, a dodać odpowiednią ilość pasz treściwych, zamiast 1 kg. słomy dajemy 1 kg. otrąb żytnich.

	S. M.	białka	wart. skrob.
ziemniaków	8,4 kg.	67 gr.	1738,0 gr.
słomy	2,5 kg.	15 gr.	362,5 gr.
otrąb żytn.	1,0 kg.	100 gr.	469,0 gr.
		182 gr.	2569,5 gr.

a więc mamy tutaj za dużo białka i wartości skrobiowych, wobec czego można odjąć $^1/_4$ kg. otrąb żytnich.

II. Jeżeli w gospodarstwie jest więcej siana, to można ułożyć następującą mieszankę:

	S. M.	białka	wart. skrob.
ziemniaków	8,4 kg.	67 gr.	1738 gr.
słomy	1,0 kg.	5 gr.	144 gr.
siana	2,5 kg.	87 gr.	942 gr.
		159 gr.	2824 gr.

Jeżeli mamy małą ilość ziemniaków, a większą ilość innych okopowych, to musimy z nich ułożyć stosowną dawkę, aby odpowiadała ilości suchej masy i ilości składników odżywczych.

III. Buraki pastewne i brukiew mają o wiele mniej suchej masy, wobec czego dodatek słomy i siana musi być co najmniej 2 razy większy, aby wyrównać brakującą ilość suchej masy; buraki zaś cukrowe mają tę samą ilość suchej masy co i ziemniaki, wobec czego pasąc nimi możemy siana i słomy tyle dodawać co i przy ziemniakach. Co do paszy produkcyjnej, to możemy nią tak gospodarować, jak w każdym normalnym roku, gdyż mamy dostatek okopowizny. Treściwej paszy musimy dokupywać i tak nią gospodarować, jak w normalnych latach.

Świnie nie potrzebują pasz objętościowych, a więc one nie są dotknięte brakiem tej paszy, tym bardziej, że okopowizn mamy pod dostatkiem, a więc w żywieniu świń żadnej zmiany nie będzie. Do parowanych ziemniaków konieczne jest dodawanie mączki mięsnej lub z krwi, jeżeli nie ma mleka odtłuszczonego i trzeba dodać kombinacji soli mineralnych. Te dodatki są koniecznie potrzebne, gdyż ziemniakom brak jest białka i soli.

Owce. Najwięcej wskutek braku pasz objętościowych ucierpią owce. Jakakolwiek słoma, nim pójdzie na ściółkę pod konie, bydło i świnie winna być dana do przebrania owcom. Owce wybiorą z niej kłoski, cienkie źdźbła, trawki, nie zużywszy zupełnie źdźbeł grubszych słomy, zaopatrzonych w powietrzne rurki, przez co słoma przebrana przez owce nic nie straci na swojej ściółkowej wartości. Część słomy, która zjedzona zostanie przez owce równa się wartości średniego siana, w skutek czego w ten sposób łatwiej jest owce żywić. Owcom również zadaje się fasolankę, łubiankę i strąkowiny, które nieraz owca w całości spożywa. W razie braku pasz objętościowych można je w pewien sposób zastąpić okopowiznami i treściwymi paszami.

Konie. Prawdopodobnie w tym roku podstawowym obrokiem dla koni będą ziemniaki, jednakże ziemniaki zawierają za mało białka, wobec czego trzeba do nich dodać otrąb żytnich. Przy pasieniu koni ziemniakami konieczna jest zakładka, w razie braku siana, koniczyn, seradeli i wyki trzeba paść jarą słomą, wówczas należy zmniejszyć dawkę ziemniaków i dodać większą ilość otrąb żytnich. Bardzo dobrym dodatkiem dla koni pracujących jest rozcieńczony melas, którego możemy dawać nawet do 3-ch kg. na sztukę, w tym celu przyzwyczajamy konie w ciągu tygodnia zacząwszy od $^1/_2$ kg. Aby nie dostał się melas nie rozcieńczony do żołądka wlewamy go do worka, który wpuszczamy do naczynia z wodą, przeznaczając 4 litry wody na 1 kg. melasu.

Pomieszczenie. W zimnych pomieszczeniach więcej wychodzi paszy, bo zwierzęta muszą się więcej ogrzewać, szczególnie jest to ważne dla bydła i świń. Należałoby część ściółki użyć na ogacenie ścian i na pułap nasypać torfu, ściółki leśnej lub plew niezdatnych do pasienia, a w marcu — gdy będzie cieplej — można ogacenie i to co nasypaliśmy na pułap użyć na ściółkę.

F. Makomaski.

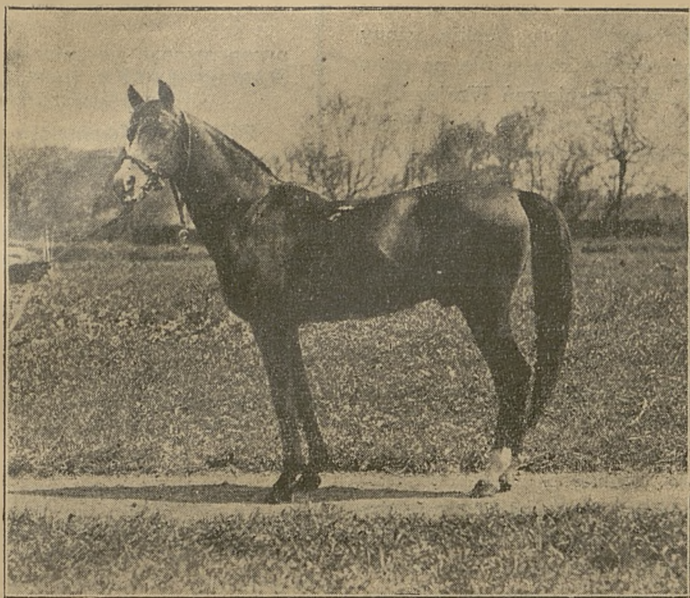
Koń w zimie

Cena koni trzyma się bez większych zmian. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że wzrosła u nas w ostatnich latach hodowla bydła, owiec, a zwłaszcza trzody chlewnej, ale pogłowie końskie zmieniło się nie wiele. Można więc przypuszczać, że i na wiosnę, gdy się rozpoczną pilne roboty w polu, ceny na konie będą niezłe. Ale trzeba konia przetrzymać przez zimę, co przy braku paszy przedstawia trudność niemałą.

Dużą pomocą tutaj będą ziemniaki, których urodzaj na ogół jest zupełnie dobry. Koń w lekkiej pracy całkiem dobrze może być przetrzymany na parowanych lub pieczonych ziemniakach, przy czym nawet nie schudnie. Oczywiście przy ciężkiej pracy dodatek owsa będzie konieczny. Na zakładkę wystarczy trochę siana lub sieczka z siana i słomy jarej, jeżeli siana jest mało. Ziemniaki przed parowaniem powinny być starannie wypłukane, bez ziemi i piasku, gdyż zanieczyszczone i zgniłe mogą wywołać niebezpieczną kolkę. Żłoby przynajmniej raz na tydzień trzeba dokładnie wymyć wodą wapienną. Wszelkie niedojedzone resztki trzeba usuwać, aby nie dopuścić do ich pleśnienia. Wiadomo bowiem, że wszelka pasza spleśniała jest dla zwierząt szkodliwa.

Wielu rolników na zimę konie swoje strzyże, nie zdając sobie sprawy z tego, po co to robią. Koń na zimę dostaje długiej sierści, która go chroni przed zimnem i deszczem. Jeżeli konia ostrzyżemy, to krótka sierść przestaje konia ochraniać przed zimnem. Pod wpływem chłodu sierść najeża się, a jeżeli wtedy pada deszcz lub śnieg, to woda nie spływa, lecz dostaje się do skóry. Jest to bardzo szkodliwe dla konia, znane są wypadki, że gdy na konia wyprowadzonego ze stajni spadnie strumień wody (np. z dachu podczas deszczu), to koń dostawał ochwatu lub zapalenia nerek. Zwyczaj strzyżenia koni przyszedł do nas zapewne z obcych krajów o łagodnym klimacie, ciepłej zimie, gdzie

to oczywiście szkodliwe nie jest. U nas jest to zupełnie zbyteczne, a żadnej korzyści nie daje. Najlepiej, jeżeli koń w zimie ma długą sierść, gdyż woda lub topniejący śnieg spływa, nie dostając się do skóry. A to dla konia będzie najzdrowsze.



Często też konie stojące w stajni są pokrywane derami. Tłumaczy się to tym, aby koń miał lśniącą sierść. Jest to również zwyczaj w naszym klimacie często szkodliwy w skutkach. Koń w ciepłej stajni pod derą poci się, a wyprowadzony następnie na mróz bez dery łatwo się zaziębia. Trzeba więc konia nakrywać derą, lecz nie w stajni, a na dworze, gdy częstokroć długie godziny stoi na targu lub przed gankiem czy kościołem. Lśniącej sierści koń dostaje gdy jest żywiony marchwią z dodatkiem nie wielkiej ilości siemienia lnianego (około 100 gram.). Marchew jest doskonałym środkiem odżywczym, w wielu wypadkach jest stosowana wręcz jako lekarstwo. Zadawanie więc marchwi będzie bardzo pożyteczne, wpłynie bowiem dodatnio na zdrowie, a i sierść będzie lśniąca. Nie można jednak zadawać marchwi w większej ilości koniom używanym do szybkiego biegu, a w każdym razie na 6 godzin przed biegiem zaprzestać żywienia marchwią.

O rozwój polskiego handlu manufakturą

Każdy obserwując obecne dążenie do spolszczenia handlu, do przejęcia go w ręce polskie, musi bezstronnie przyznać, że wiele już zrobiono, ale wielki jeszcze wysiłek czeka polskie społeczeństwo, polskie organizacje społeczne i handlowe na tym polu.

Rzućmy okiem na nasze sklepy Kółek rolniczych, które w wielu miejscowościach są jedynymi placówkami polskiego handlu o charakterze spółdzielczym, rozwijają się dobrze i mają przed sobą przyszłość, — a często są zwalczane przez własne społeczeństwo. Niektóre z nich trwają mimo ciężkich warunków istnienia i nie upadają, i nieraz po pewnym czasie stają się dobrymi placówkami handlowymi.

To jest dowód tężyzny wsi, chłopa-handlowca w sklepie K. R., który jak na własnej roli jest przygotowany do niepowodzeń, do nieurodzajów plonów, tak i w pracy handlowej czy społecznej nie zraża się niepowodzeniami, ale nabiera coraz większego doświadczenia w handlu i po pewnym czasie uczciwej i rzetelnej pracy sklep wolno, ale stale się rozwija.

Sklepy K. R. to przeważnie składnice towarów spożywczych, towarów pierwszej potrzeby. Ale musimy się zastanowić czy te nasze sklepy mają się ograniczyć do tego? Czy nie trzeba będzie rozszerzyć działalności i na inne artykuły?

Trzeba przyznać, że najmniej fachowości potrzeba i najmniej ryzyka ponosi się przy prowadzeniu handlu towarami pierwszej potrzeby dla wsi.

A jednak chyba już nieraz Zarządy czy kierownicy sklepów K. R. zastanawiali się nad różnymi towarami, któreby należało wprowadzić do sklepu, by ten pieniądz ciężko zapracowany nie przynosił zysków obcym, gdy tysiące polskiej młodzieży nie ma pracy na polskiej ziemi!

Jednak te myśli, te wielkie chęci rozbijały się po największej części o obawę rozpoczęcia handlu manufakturą, obawę przed stratami wynikłymi z braku znajomości w tej dziedzinie handlowej. I często słusznie, bo widzieliśmy, że prawie cały ten handel spoczął w rękach żydowskich, którzy ciągnąc znaczne zyski utrzymywali niejako swój monopol handlu manufakturą i poczynania inych tłumili zaraz w początkach na swój sposób.

Czy jednak możemy poddać się i zgodzić na to, by zyski z handlu tkaninami i odzieżą dalej tylko do żydowskich płynęły kieszeni?

Więc co robić? nie mamy czasu czekać z założonymi rękami, ale trzeba się wziąć do pracy.

W pierwszym rzędzie mamy i musimy chociaż częściowo uzyskać fachowe wyszkolenie, w tym kierunku, czy na specjalnych kursach, czy w firmach handlowych. Musimy znaleźć pewne firmy, które rzetelnością swoją będą dawały gwarancję dobroci dostarczonych materiałów, odpowiednie ceny, a przez wspólne zorganizowanie się i możność uzyskiwania najwyższych rabatów handlowych.

Wtenczas przygotowani, chociaż z małymi wiadomościami, możemy być pewni, że handel manufakturą nie narazi nas na straty.

Piszę o tym z przekonaniem, że wywołają one żywą dyskusję, nie tylko w szeregach Kółkowców, ale wśród wszystkich, którym zależy na powstawaniu i rozwoju polskich placówek handlowych.

Organizacje społeczne, M. T. R. i Kongregacje, Stowarzyszenia i Związki kupieckie znajdą wdzięczne pole pracy na wsi, przy zorganizowaniu handlu manufakturą.

Tadeusz Władyka.

Wiadomości rolnicze

STACJA BADANIA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Na skutek interwencji MTR utworzyło Ministerstwo Rolnictwa przy Akademii Rolniczej w Dublanach Stację badania maszyn i narzędzi rolniczych. Kierownictwo tej stacji powierzono p. prof. Kanafojskiemu.

Zadaniem Stacji będzie badanie maszyn i narzędzi rolniczych dostarczonych do badania przez rolników, celem ustalenia jakości materiału i wartości użytkowej. Będzie ona broniła rolników przed mało wartościową produkcją, którą do dzisiaj zarzucano niejednokrotnie wieś, co narażało ją na poważne straty.

Szczegóły pracy tej Stacji podane zostaną w najbliższym czasie.

CZEGO SIĘ DOMAGAJĄ ROLNICY.

W Częstochowie odbył się zjazd delegatów Kółek Rolniczych tego powiatu, na którym zebrani rolnicy jednomyślnie uchwalili szereg rezolucyj, które stwierdzają, że dla ratowania rolnictwa konieczne jest:

1. zmniejszenie do 50 proc. długów, powstałych do 31 grudnia 1932 r., zaciągniętych w Komunalnych Kasach Oszczędności, Kasach Gminnych, Kasach Stefczyka lub innych instytucjach kredytowych i bankowych.

2. obniżenie o 50 procent pożyczek, udzielonych gospodarstwom rolnym w listach zastawnych,

3. uruchomienie na wsi robót publicznych przy pomocy funduszów państwowych, zwłaszcza robót około budowy dróg i regulacji rzek,

4. obniżenie kosztów wywoływania hipoteki w następującej skali: od właścicieli gospodarstw do 15 ha po 20 zł., od 15 do 50 ha po 50 zł.,

5. zmniejszenie do 50 procent opłat stemplowych od podań za rejestrację Kółek Rolniczych i zniesienie opłat od podań za urządzanie obchodów i zabaw przez Kółka Rolnicze,

6. stare zabudowania gospodarskie winny być badane i szacowane komisyjnie, po czym Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych winien wypłacać odpowiednie odszkodowanie, z warunkiem, że dany rolnik będzie wznosił nowe budowle ogniotrwałe.

ROLNICY WINNI WSTRZYMAĆ SIĘ OD KUPOWANIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Dnia 30 listopada br. odbyło się w Warszawie zebranie Zarządu i Rady Głównej Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. Na zebraniu tym Rada Główna C. T. O. i K. R. podjęła jednomyślnie uchwałę wystąpienia do czynników miarodajnych z wnioskiem o obniżenie cen nawozów sztucznych, która to obniżka pozwoli z jednej strony na zwiększenie produkcji gospodarstw rolnych, a z drugiej na obniżenie jej kosztów. W związku z tym Rada Główna C. T. O. i K.R. zaleca swym ogniwom wstrzymanie się od kupna nawozów sztucznych do czasu załatwienia tego postulatu przez czynniki miarodajne. Żądanie to jest nie tylko żądaniem Rady Głównej C. T. O. i K. R., ale i całego zorganizowanego rolnictwa, które dało w tym kierunku swój wyraz w uchwałach, zapadłych na zebraniach ogólnych i zjazdach gospodarczych swoich ogniw wojewódzkich i powiatowych. Postulat o obniżkę cen nawozów sztucznych uzasadnia Rada tym, że ceny nawozów sztucznych są w Polsce nadmiernie wysokie, absolutnie niedostępne dla rolnika, wyniszczonego w roku bieżącym klęskami żywiołowymi, że wreszcie są one wyższe od cen światowych.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH.

W końcu 1936 r. należało do Związku Sp. Roln. i Zarobk. Gosp. 1084 spółdzielni mleczarskich, w tym 891 ręcznych i 146 mechanicznych, zrzeszających razem 371 tys. złonków, niemal w 100% rolników, w większości drobnych. Niestety nie wszyscy należący do spółdzielni są dostawcami mleka, bowiem na 371 tys. członków — jest tylko 167 tys. dostawców, w tym 15 tys. nieczłonków.

W roku ubiegłym wpisano 610 tys. krów i dostarczono 772 miliony kg. mleka, z którego wyprodukowano 27 mil. kg. masła, około 1,5 mil. kg. serów, po potrąceniu mleka sprzedanego w stanie nieprzerobionym. Uzyskano za produkty sumę 79 mil. zł., a wypłacono dostawcom 66 mil. zł.

Dzieląc sumę wypłat przez sumę dostaw dowiemy się, że przeciętnie dla całego kraju i dla całego r. 1936 za 1 kg. mleka wypłaciły mleczarnie, zrzeszone w Zw. Sp. Roln. i Zarobk.-Gosp., powyżej 8 gr. Dostawa mleka do mleczarń związkowych stale wzrasta. Gdy w roku 1935 było 555 mil. kg., w 1936 r. było już 772 mil. kg., a w roku bieżącym w 3 kwartałach jest już 572 mil. kg, czyli o 36 mil. kg. więcej, niż w 3 kwartałach roku ubiegłego. Jest to wynikiem nie tyle zwiększonej przeciętnej dostawy do jednej mleczarni, która w roku bieżącym spadła nawet o 5%, ile zwiększonej o 62 ilości mleczarni. Szczególnie ożywioną akcję obserwujemy w woj. wschodnich, a przoduje pod tym względem Wołyń. Postęp w roku bieżącym jest tym bardziej znamienny, że wskutek klęski suszy i braku pasz oraz w dalszym ciągu niskiego poziomu cen nabiału, warunki dla hodowli krów mlecznych i produkcji mleka układają się na ogół niepomyślnie.

W SPRAWIE SKUPU PRZĘDZY LNIANEJ.

Nakładnia Przemysłów Chałupniczych, spółdzielnia z odpow. udział. we Lwowie, ul. Kopernika 20, potrzebuje w ciągu grudnia ewentualnie od 1 stycznia 1938 r. miesięcznie około 5—7 ton przędzy lnianej, grubszej, w gatunkach Nr 4—6. Dostawa ma być uskuteczniana co miesiąc, ewentualnie sukcesywnie.

Za przędzę płaconoby gotówką przy odbiorze towaru lub za nadesłaniem wtórnika listu przewozowego. OTR-y otrzymywałyby oryginalne rachunki wystawione przez odbiorcę.

Sprawa jest bardzo ważna i nie wolno dopuścić nam do tego, by dostawa powyższa dostała się w ręce obce, gdyż skup winien być przeprowadzony przez nasze placówki terenowe.

Bliższe warunki poda O. T. R.

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Lwowska Izba Rolnicza zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz.

U. R. P. Nr. 40 ex 1934) oraz na mocy § 21 i § 22 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20 ex 1935) podaje do publicznej wiadomości, że niżej wyszczególnieni właściciele chlewni zostali uprawnieni do używania na oznaczenie ich chlewni nazwy „zarodowej".

1) S-ka Brody, Koniuszków p. i st. kol. Brody,

2) Feliks Domański, Ubinie p. i st. kol. Zadwórze,

3) Janina Jaruzelska, Kaczanówka p. loco, st. kol. Podwołoczyska,

4) Kapituła metropolit. rzymsko-kat. we Lwowie, Pikułowice, p. i st. kol. Barszczowice,

5) Zarząd dóbr Konty - Ożydów p. loco, st. kol. Ożydów-Olesko,

6) Jan Krzysztofowicz, Artassów p. i st. kol. Kulików-Mieżwica,

7) Zofia Łosiowa, Torskie p. i st. kol. Torskie-Chartanowce,

8) Stefan Pajączkowski - Niedźwiedzki, Wańkowice p. i st. kol. Koniuszki Siemianowskie,

9) Dr Henryk Pawlikowski, Nikłowice p. i st. kol. Sądowa Wisznia,

10) Róża Prekowa, Łuka p. i st. kol. Bukaczowce,

11) Karol Szaroch, Połonice p. i st. kol. Zadwórze,

12) Zdzisław Tarnowski, Wielowieś p. i st. kol. Sandomierz.

Z życia naszej organizacji

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI „DOSTAWA" WE LWOWIE.

Dnia 7 grudnia br. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni „Dostawa" zorganizowanej w r. 1937 przy współudziale Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Jak ze sprawozdania dyrekcji wynika, Spółdzielnia, po załatwieniu prac organizacyjnych w terenie i uporządkowaniu strony formalno-prawnej, rozpoczęła swoją działalność handlową w dniu 1 października br. Zajmuje się ona organizacją skupu i zbytu trzody chlewnej i drobiu, — zaopatruje w surowiec bekoniarnie, obsługuje rynek wewnętrzny, a nadto prowadzi samodzielny eksport. W ciągu 2 miesięcy (październik i listopad) swej działalności handlowej Spółdzielnia miała 185.700.50 zł obrotu, (utargu), skupując na spędach (bezpośrednio od producentów) 175.766 kg. (t. j. 1642 sztuk) trzody chlewnej oraz 1.000 sztuk gęsi, — z czego wywieziono zagranicę Państwa 10 wagonów. — Narazie uruchomiono dwa (2) ośrodki zakupu t. j. w kopyczynieckim dla trzody chlewnej i chodorowsko — rohatyńskim dla drobiu. — Spółdzielnia „Dostawa" jest pierwszą polską placówką Spółdzielnią, podejmującą samodzielny eksport (wywóz) drobiu z naszego terenu. Wprawdzie początkowe prace na tym odcinku są b. trudne, z uwagi na doskonale zorganizowane prywatne kupiectwo żydowskie, — niemniej dotychczasowe wyniki są b. dobre. — W ciągu grudnia i stycznia Spółdzielnia zamierza jeszcze wywieść za granicę około 5.000 sztuk gęsi i 4.000 sztuk kur.

Najbardziej pocieszającym jest fakt, że Spółdzielnia pracuje własnym kapitałem udziałowym, skupuje towar bezpośrednio od producentów, a praca w Spółdzielni oparta jest na czynniku społecznym, albowiem ani Rada Nadzorcza, ani też Zarząd (Dyrekcja) nie pobiera wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Tak pięknie zapowiadającej się polskiej placówce spółdzielczej należy życzyć „Szczęść Boże!"

OGÓLNO POLSKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZY OBRADOWAŁ WE LWOWIE.

W dniach od 12 do 13 grudnia 1937 r. obradował we Lwowie doroczny Zjazd delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczas wszelkie podobne Zjazdy odbywały się stale w Warszawie. Byłto zatem pierwszy ogólno-polski zjazd spółdzielczy, który na wniosek delegatów lwowskich wbrew dotychczasowej tradycji, na miejsce obrad wybrał Lwów.

W Zjeździe wzięło udział około 100 przedstawicieli spółdzielni, zrzeszonych w Związku, a rozsianych po całej Polsce. Pracami przygotowawczymi do Zjazdu zajmował się specjalny komitet, złożony z przedstawicieli spółdzielni lwowskich, który dołożył usilnych starań, by Zjazd ten, w którego części zewnętrznej wziął udział ogół spółdzielców lwowskich stał się masową manifestacją na rzecz polskiej spółdzielczości.

Zjazd ogólno-polski poprzedzony został w dniu 28 listopada br. przez Zjazd okręgowy przedstawicieli związkowych spółdzielni, znajdujących się na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, a przynależnych do Okręgu lwowskiego.

RZESZÓW

W dniu 7 grudnia br. odbył się Zjazd kierowników sklepów K. R. i członków Komisyj Rewizyjnych powiatu rzeszowskiego w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów z 40 Kółek Rolniczych, posiadających sklepy we własnym zarządzie.

Zadaniem Zjazdu było:

1. Omówienie spraw bieżących i wyników za rok 1936.

2. Omówienie planu pracy na rok 1938.

Ad 1) Delegat M. T. R. p. insp. Tomaszewski referował szczegółowo sprawę zamknięć rachunkowych za rok 1937, podatków, prowadzenia, zmian i uzupełnień księgowości itp. — Lustrator O.T.R. p. Gamoń złożył sprawozdanie rachunkowe sklepów K. R. z całego powiatu.

W sprawozdaniu tym uderza stosunkowo wysoka suma za posiadane nieruchomości — bo aż 54.466 zł. oraz smutna cyfra 74.555.40 zł. za borgi!

Wypada to około 1850 zł. borgów na jeden sklep K. R. Cyfra zastanawiająca i przerażająca!

Ad 2) W dyskusji nad planem pracy na rok 1938 zabierał głos p. radca Kubicki, p. insp. Tomaszewski, dyrektor Składnicy K. R. p. Bąk i większość delegatów Kółek Rolniczych. Omawiano sprawę borgów i niedoborów, sposób ich ściągania i zatamowania na przyszłość. Uzgodniono współpracę ze Składnicą K. R. w ten sposób, że sklepy Kółek Roln. będą dążyć nietylko by Składnicę utrzymać, ale przez całkowite zaopatrywanie się w niej w towar dźwignąć ją do poziomu pierwotnego.

Szeroko omawiano sprawę akcji zbytu produktów rolnych z podkreśleniem, że ze względu na okręg przemysłowy, winna ona przyjąć charakter masowy, dobrze zorganizowany, lecz do chęci rolników potrzebna jest pomoc kompetentnych czynników.

Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucje:

I. Zjazd delegatów Kółek Rolniczych powiatu rzeszowskiego stwierdza, że akcja zbytu produktów rolnych nie została do tej pory na terenie wsi tak powiatu rzeszowskiego jak i innych podjęta, przeto Zjazd wzywa powiatowe Spółdzielnie rolniczo-handlowe do podjęcia skupu i zbytu produktów rolnych.

II. Zjazd delegatów Kółek Rolniczych powiatu rzeszowskiego apeluje do kompetentnych czynników o jaknajrychlejsze podjęcie akcji zbytu produktów rolnych.

Zjazd wzywa równocześnie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze o dołożenie starań i zabiegów dla zdobycia odpowiednich funduszów na ten cel i aby apel ten niezawodnie został zrealizowany.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI

ZEBRANIE W SKŁADNICY K. R.

Celem ściślejszej współpracy Kółek Rolniczych ze Składnicą K. R., w drugiej połowie listopada władze Składnicy w Gródku Jagiel. zorganizowały konferencję z kierownikami sklepów K. R. Z powiatu przybyło około 25 osób.

Sklepy K. R. domagały się obniżenia cen towarów oraz prowadzenia oprócz artykułów spożywczych — składu węgla i drzewa. Poruszono też konieczność uzyskania i prowadzenia przez składnicę składu konsygn. nawozów sztucznych. Głosy i potrzeby terenu, po uzgodnieniu na konferencji, przyczynią się obecnie do silniejszegoześrodkowania obrotów K. R. w Składnicy i zapewnią zdrową gospodarkę w powiecie.

SKLEP KÓŁKA ROLNICZEGO W STRONNEJ.

W październiku założono nowy sklep Kółka Roln. w Stronnej, pow. Gródek. Młoda placówka rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki opiece lustratora O. T. R. i zainteresowaniu wszystkich członków. Zaprowadzenie od samego początku istnienia całkowitej księgowości rachunkowej i wzorowe jej prowadzenie przez władze wykonawcze sklepu — pozwoli w każdej chwili na dokładne odtworzenie istotnego stanu handlowego.

Już 17. X. Zarząd K. R. odbył zebranie.

Powodzenia w dalszej pracy!

ILOŚĆ SKLEPÓW K. R.

W dniu 31.XII. 1936. było w pow. gródeckim 9 sklepów K. R. a w dn. 30.X.1937 — na terenie powiatu jest prowadzonych we własnym zarządzie 15 sklepów, z tych na wysokim poziomie gospodarczym i społecznym stoją sklepy K. R. w Wołczuchach i Bartatowie.

W końcowym stadium organizacyjnym jest sklep K. R. w Czerlanach, którego otwarcie wyznaczone było na koniec grudnia br.

DOMY LUDOWE KÓŁEK ROLNICZYCH.

Dobrze zorganizowana wieś musi posiadać własny Dom Ludowy, przeznaczony na zebrania i na siedziby miejscowych organizacyj. Znajduje w nim zwykle pomieszczenie Kółko Rolnicze, Koło T. S. L., Koło Młodzieży, Koło Gospodyń Wiejskich i t. d., ponadto mieści się w nim często lokal sklepowy Kółka Rolniczego, Kasy Stefczyka, Filia Spódzielni Mleczarskiej, czy nawet centrala Spółdzielni Mleczarskiej. Słyszymy o projektach, by w piwnicach Domów Ludowych były budowane przechowalnie na owoce Kół Sadowniczo-Ogrodniczych.

Znaczenie Domów Ludowych dla pracy wsi jest bardzo wielkie. MTR przywiązuje



Skrzynie z jabłkami w standaryzowanym, t. zw. amerykańskim opakowaniu na Pokazie - Targu we Lwowie.

z tego powodu do pracy i budowy Domów Ludowych dużą wagę. Stara się o fundusze zasiłkowe na budowy, udziela porad i wskazówek przy organizacji i przy budowie, dysponuje planami odpowiednich budynków i t. p.

Rozpoczynając obecnie pracę w tym dziale na większą skalę, konieczne jest ustalenie obecnego stanu posiadania Domów Ludowych przez Kółka Rolnicze na naszym terenie. Zebrano przez OTR-y statystykę Domów Ludowych. Nie jest ona jeszcze dokładna i potrzeba ją koniecznie uzupełnić. Równocześnie zostaną zebrane dane cyfrowe z innych organizacji posiadających Domy Ludowe i wtedy uzyska się dokładny obraz Domów Ludowych istniejących na naszym terenie. Wówczas będzie też można ustalić potrzeby Małopolski Wschodniej w tej dziedzinie i plan pracy na najbliższą przyszłość.

Musimy jednak dokładnie wiedzieć co posiadamy. Poniżej podajemy wykaz miejscowości, w których znajdują się Domy Ludowe będące własnością wzgl. współwłasnością Kółek Rolniczych. Wykaz ten nie jest dokładny i dlatego **zwracamy się do wszystkich Kółek Rolniczych, by sprawdziły ten wykaz i nadesłały do MTR** we Lwowie ul. Kopernika 20. **uzupełnienia do wykazu czy inne uwagi.**

Byłoby również pożądane nadesłać do MTR **fotografie istniejących Domów Ludowych i krótkie opisy** historii ich powstania. Będą one umieszczone w naszym Tygodniku, a ponadto zostanie opracowany album, będący ilustrowaną historią tego działu pracy naczej wsi.

(Wykaz Domów Ludowych podamy w następnym numerze MTR.).

ROLNICZA PIEKARNIA W KOPYCZYŃCACH.

Kółko Rolnicze w Kopyczyńcach uruchomiło z początkiem grudnia mechaniczną piekarnię, która wypieka chleb i bułki dla miasta oraz dla KOP'u.

Inicjatywa ta wywołała zrozumiałe poruszenie i żywą radość u całego miejscowego społeczeństwa polskiego. Jest to na naszym ternie pierwsza rolnicza piekarnia, której zadaniem będzie zapewnić rolnikom korzystny zbyt na zboże, przez zużycie jego na miejscu, w własnej organizacji.

KURSY SKLEPIKARZY K.R.

OTR. w Trembowli urządziło tygodniowy kurs dla sklepikarzy Kółek Rolniczych swego okręgu.

W dniu 3 grudnia rozpoczęło OTR. w Kopyczyńcach 18-to dniowy kurs dla sklepikarzy Kółek Rolniczych. W kursie bierze udział 28 sklepikarzy, co świadczy o zrozumieniu i potrzebie tej akcji.

Powiat kopyczyniecki należy do tych powiatów, w których cyfra borgów się zmniejszyła, mimo zwiększenia się sumy utargów. Spodziewać się należy, że po tym kursie nastąpi nie tylko dalsze usprawnienie pracy sklepów K. R. i zwiększenie ilości członków, ale również dalsze zmniejszenie cyfry borgów.

OTR. TARNOPOL.

Magazyn zbożowy OTR. sprzedał w tym sezonie już 250 wagonów zboża, dostarczonego zarówno przez Kółka Rolnicze od drobnych rolników jak i od większej własności.

Uruchomiona ostatnio jatka z tanim mięsem, w której sprzedaje się odpadki z bekoniarni w Złoczowie. Jatka rozwija się coraz lepiej. Obrót miesięczny wynosi 15.000 zł.

BEKONIARNIE PŁACĄ ZA NISKIE CENY.

MTR. stwierdziło ostatnio, że bekoniarnie we Wschodniej Małopolsce płacą za trzodę chlewną niższe ceny od bekoniarń w innych województwach. W związku z tym podjęło stanowczą interwencję w Polskim Związku Bekonowym, celem podwyższenia tych cen. Starania te winny być zakończone pomyślnym rezultatem na konferencji, która odbędzie się w tej sprawie w Warszawie dnia 20 b. m.

Uśmiechnij się

DUŻO UCIECHY.

— No, jakże tam, panie Jacenty — pyta ktoś znajomego szewca, który się niedawno ożenił po raz trzeci, — jak się panu powodzi w nowym małżeństwie

— Ha, jak w małżeństwie, dużo uciechy.

— Ano, to Bogu dzięki, a z czegoż to tyle uciechy?

— A, to różnie bywa. Czasem żona rzuci na mnie garnkiem i nie trafi, to ja się cieszę, — to znowu ja śmignę na żonę butem, i nie trafię, to ona się cieszy. Uciechy dużo...



W Chinach chowają różne rasy drobiu jedynie dla ich piękności. Oto ciekawy kogucik z olbrzymim barwnym ogonem.

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 6 grudnia do dnia 12 grudnia 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.40
Za 1 kg masła stołowego	3.20
Za 1 kg masła kuchennego	3.00
1 kg jaj (sprzedaż na wagę)	1.90

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	0.23
Za 1 kg masła kuchennego	3.30
Za 1 kg masła deser. z bloku	3.70
Za 1 kg masła stołowego	3.50
Za 1 litr śmietany kwaśnej o zaw. 22—25% tłuszczu	1.30
1 kg jaj (przy sprzedaży na wagę)	2.—

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie 13 grudnia 1937 r.

Na Giełdzie obroty w wielu artykułach. Pszenica, owies, otręby i mąka pszenna — obniżyły się w cenie.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	26.50—26.75
Pszenica jedn. biała 750	27.00—27.25
Pszenica zbior. 750	25.50—25.75
Pszenica zbiorowa biała	25.75—26.00
Żyto stand. I. 715	22.75—23.00
Żyto stand. II. 700	22.25—22.50
Owies jednolity	21.75—22.00
Owies zbiorowy	20.00—20.25
Jęczmień jednolity 690	22.50—24.50
Jęczmień przem. 644	18.25—19.75
Kukurydza krajowa	17.50—18.00
Siano słodkie pras.	12.75—13.75
Słoma prasowana	6.— 6.50
Siemię konopne	36.50—37.00
Hreczka przem.	16.75—17.25
Len*) (95%)	48.— 48.50
Łubin niebieski	13.— 13.50
Rzepak ozimy ex 1937	56.50—57.50
Rzepik letni	55.00—55.50
Kasza hreczana 50%	28.50—29.50
Makuchy lniane	21.50—22.—
Mak niebieski*)	84.— 86.—
Mak siwy*)	79.— 81.—
Kmin*)	74.00—75.00
Mąka pszenna gat. I. A. wyciąg. 0—65%	40.00—40.50
Mąka pszenna razowa 0—95%	31.00—31.50
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	34.75 35.25
Mąka żytnia razowa 0—95%	26.25—26.75

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

PROSIMY O WPŁACENIE PRENUMERATY ZA KWARTAŁ IV.

NIE ZWLEKAJCIE!

NIE UMIE.

Skarżył się teść, że zięć nie umie pić, ani grać w karty.

— To przecież bardzo dobrze — stwierdza przyjaciel.

— Byłoby świetnie — odpowiada teść — gdyby mój zięć nie pił i nie grał. Ale on łajdak nie umie pić, a pije; grać nie umie, a gra.

Przybył do miasta chłop, zobaczył wóz do polewania ulic i zaczął się gwałtownie śmiać.

— Z czego się tak śmiejecie, gospodarzu? — spytał go ktoś.

— Ho, ha, ha! Woźnica jedzie i nie wie, że mu wszystka woda ucieka z beczki.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20. — Telefon 215-13.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez Głosu Gospodyń Wiejskich‘ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.